Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 11 Czerwca 1908 Nr. 133

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Dupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Co dzień niesie.

(Sprawa Wahrmunda. — Zjazd cara z królem angielskim w Rewlu. — Duma odmawia kredytu na flotę. — Wrzenie w Persyi).

P. Wahrmund przestanie już chyba niezadługo interesować Austryę swoją osobą. Z Insbruka donoszą, że prokuratorya nie zamierza pociągnąć Wahrmunda do karnej odpowiedzialności, a to dlatego, bo na zgromadzeniu, na którem Wahrmund odczytał swój wykład, który tyle narobił hałasu skutkiem bluźnierczej swej treści, zastępca rządu nie znalazł powodu do wkroczenia. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału prawniczego oświadczył Wahrmund, że poddaje się zarządzeniu ministerstwa oświaty, zakazującemu mu wykładania prawa małżeńskiego i odbywania seminaryum. A więc afera już się kończy.

W porcie w Rewlu odbył się wczoraj zjazd cara Mikołaja z królem angielskim Edwardem. Car z rodziną i świtą, w której znajdowali się prezydent ministrów Stołypin, minister spraw zagranicznych Izwolski, minister marynarki Dikow i inni dygnitarze, przybył dwoma pociągami dworskimi do Rewlu, poczem udali się do portu, gdzie para carska wraz ze świtą wsiadła na jachty „Standart", „Gwiazda Polarna" i „Almaz".

O godzinie 9 spostrzeżono eskadrę angielską. Wśród wymiany strzałów powitalnych eskadra angielska objechała eskadrę rosyjską. Angielski jacht królewski „Victoria and Albert" ustawił się naprzeciw „Standartu". Car Mikołaj z małą świtą udał się na pokład angielskiego jachtu, gdzie o godz. 11 min. 10 przed południem odbyło się powitanie monarchów. Car zabawił krótki czas na pokładzie jachtu angielskiego, poczem udał się z angielską parą królewską i z w. ks. Wiktoryą na pokład „Standartu", gdzie powitali ich carowa, carowa-wdowa i inni członkowie rodziny carskiej, jako też ministrowie Stołypin, Izwolski i Dikow. O godz. 2 po południu wzięli wszyscy książęta udział w śniadaniu na pokładzie „Gwiazdy Polarnej", z wyjątkiem carowej, która czuła się zmęczoną. Po śniadaniu król rozmawiał czas dłuższy z prezydentem ministrów Stołypinem. Minister spraw zagranicznych Izwolski odbył godzinę trwającą konferencyę z podsekretarzem stanu Hardinge. Wieczorem urządziły śpiewackie towarzystwa w Rewlu serenadę.

Zjazd rewelski zajmuje dzisiaj cały świat. Prasa rosyjska wita króla angielskiego jak najserdeczniej. „Nowoje Wremia" zowie zjazd nową kotwicą pokoju, radosnem świętem dla wszystkich narodów. „Riecz" wywodzi w artykule wstępnym, że zjazd stanowi wielki postęp naprzód w dążności do porozumienia angielsko-rosyjskiego na podstawie pokoju. „Ruś" podnosi znaczenie zjazdu jako „wzmocnienia słowiańskości" i spodziewa się zupełnego porozumienia angielsko-rosyjskiego. „Gazeta giełdowa" ogłasza, że pierwszym rezultatem zjazdu monarchów w Rewlu jest zgodzenie się Rosyi na budowę angielskiej kolei z Kuszki przez Harat do granicy indyjskiej.

Prasa całego świata twierdzi niemal zgodnie, że zjazd rewelski jest uwieńczeniem polityki króla Edwarda, mającej na celu odosobnienie Niemiec i że w skutkach swoich będzie on niezwykle doniosłym.

Na sobotniem posiedzeniu Dumy zapadła uchwała, niosąca, być może, zarodek poważnego konfliktu między przedstawicielstwem narodu a sferami dworskiemi i wyższą biurokracyą. Mianowicie, jak donosi telegraf, Duma odrzuciła w dyskusyi nad etatem ministerstwa marynarki 194 głosami przeciw 78 żądany przez rząd kredyt na budowę nowych pancerników w wysokości 11 milionów rubli. — Odmowa umotywowana była tem, że marynarką rządzą ci sami ludzie, którzy doprowadzili flotę do pogromu pod Cusimą, nie należy więc uchwalać ani kopiejki na budowę floty dopóki zarząd marynarki nie będzie gruntownie zreformowany.

Wrzenie w Persyi, według nadchodzących wiadomości, jeszcze nie ustało. Szach kazał wczoraj w Teheranie opublikować obwieszczenie, w którem zapewnia o swojej wierności dla konstytucyi. Przedsięwzięte aresztowania uzasadnia tem, że należy ruchowi rewolucyjnemu położyć kres i przywrócić w kraju spokój i porządek. — To przywracanie spokoju zaczęło się wczoraj od uwięzienia trzech wysokich dostojników perskich. Położenie w Teheranie jest mimo represyj coraz krytyczniejsze, szach też nie zamierza wracać do stolicy, bo w obecnej rezydencyi czuje się bezpieczniejszy. Ma on zamiar zgromadzić większe wojska i utrzymywać je z własnej szkatuły. Teheran jest jakby w stanie oblężenia. Po mieście przeciągają liczne patrole i brygada kozaków. Kierownikiem spisku był, jak słychać, książę Sil-es-Sillan.

Oświadczenie p. Dmowskiego w sprawie słowiańskiej.

Na jednej ze wspólnych narad „gości słowiańskich" w Petersburgu z przedstawicielami tamtejszych partyj parlamentarnych oświadczył prezes Koła polskiego w Dumie, że Polacy uważają sprawę słowiańską „bez zastrzeżeń" za swoją własną sprawę. Oświadczenie to wywołało w całej prasie polskiej niebywałe wrażenie, tem większe, że mowy p. Dmowskiego nie zamieściło żadne pismo, bo mowa ta była wypowiedziana na poufnem posiedzeniu. Czepiano się więc tylko słów „bez zastrzeżeń" i pewna część prasy, nawet narodowo-demokratycznej, zaczęła przeciw p. Dmowskiemu prowadzić kampanię.

Dopiero niedzielny „Głos warszawski", oficyalny organ narodowej demokracyi, ogłosił tekst przemówienia p. Dmowskiego. Okazuje się zeń, że p. Dmowski odpowiadał p. Kramarzowi i zaznaczył z naciskiem, że obecnie front polskiej obrony zwrócił się znowu przeciw Niemcom, tak, jak to było za czasów wojen krzyżackich.

Następnie mówił p. Dmowski:

„W tem nowem położeniu międzynarodowem jasnem jest, że bytowi narodowemu Polski grozi przedewszystkiem potęga niemiecka. Świadomość ta przenika w ostatnich dziesięcioleciach społeczeństwo polskie. Ma ono poczucie, że dziś jego losy zależą przedewszystkiem od Niemiec, które bezpośrednio oddziaływują na nie nietylko w należącej do Prus dzielnicy, ale i w dwóch pozostałych państwach drogą wpływów pośrednich. Nie ukrywają tego i Niemcy, w których prasie i literaturze politycznej coraz częściej czytamy zdanie: walczymy nietylko z naszymi Polakami, ale z całym narodem polskim.

Doświadczenie dowiodło, że *Rosya nie jest zdolna wynarodowić Polski*: przy całym znanym systemie, zastosowanym w Polsce, ani jednego Polaka nie zdołano tam przerobić na Rosyanina.

Niemcy są groźne nietylko swą państwową potęgą, ale swą wysoką kulturą i organizacyą pracy na wszelkich polach. Naród polski rozumie, że przyszłość jego w walce z zalewem niemieckim zależy od sił kulturalnych, jakie zdoła rozwinąć, od ilości pracy, jaką zdoła wykonać.

W Poznańskiem zdołał on tak swe siły kulturalne podnieść, że dorównał Niemcom i dzielnie im czoło stawia. W Galicyi biednej, swego czasu zniszczonej, od lat 40, w nowych warunkach politycznych, rozwija się coraz usilniejsza praca i posuwa się postęp kulturalny i ekonomiczny. Tylko my w Królestwie Polskiem zostaliśmy zatrzymani w rozwoju, a na wielu polach cofnęliśmy się w ostatnich dziesięcioleciach.

W tem nowem położeniu **zadanie dziejowe Polski**, jak my je pojmujemy i tak je już zaczynają pojmować na Zachodzie — **to powstrzymanie zalewu niemieckiego**, posuwającego się na wschód. Rolę tę może ona spełniać przy szybkim rozwoju swych sił kulturalnych. Naród polski pracę swą na tem polu i walkę o polityczne warunki tej pracy na całym obszarze Polski uważa za swoje główne zadanie.

Przełom tedy w położeniu i roli dziejowej Polski, o której na czele wspomniałem, polega na tem, że znów **główną jej walką staje się walka na zachodzie** przeciw zalewowi germańskiemu. W walce tej obszary wschodnie, które dawniej główne miały dla Polski znaczenie, dziś już tego znaczenia nie mają, a natomiast uwaga narodu skupia się na zachodzie, **na ziemiach rdzennej Polski, do trzech państw należących**.

W tej walce **naturalnymi naszymi sojusznikami są ludy słowiańskie**, oddawna zmagające się z germanizmem, i równie przezeń, jak my, zagrożone. **Ich sprawa jest naszą sprawą**. I dlatego niezrozumiałem jest dla mnie pytanie, na jakich warunkach możliwy jest udział Polaków w sprawie słowiańskiej.

Dla nas, powtarzam, sprawa słowiańska jest naszą, bez warunków, bez zastrzeżeń. My dziś **jesteśmy szermierzami w walce o przyszłość Słowiańszczyzny** i dzieło jedności słowiańskiej **z naszej strony** przeszkód nie spotka!"

Taka jest treść dosłowna mowy p. Dmowskiego.

Pochód jubileuszowy w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą: Rząd wyraził życzenie, ażeby dla publiczności, tworzącej szpaler na chodnikach ulic, któremi w piątek przeciągać będzie pochód jubileuszowy, wyznaczono więcej miejsca za pomocą przedłużenia drogi pochodu, gdyż obecną drogę prawie zupełnie zajęły trybuny. Rząd bezwarunkowo zażądał od komitetu zmienienia drogi pochodu w ten sposób, ażeby pochód po przejściu bulwaru Franciszka Józefa szedł przez most Aspern i ulicą tej samej nazwy, następnie zaś z ulicy Praterstrasse skręcił nie na prawo, ale na lewo i ulicami Tabor, tudzież cesarza Józefa wrócił przez ulicę Wystawową do punktu zbornego. W taki sposób publiczność nie płacąca widziałaby na niektórych ulicach pochód w powrocie. Równie zamierzone jest zamknięcie Prateru ograniczyć tylko do tej części, gdzie się będzie pochód ustawiać, reszta ma być wolną, a więc przestrzeń, obejmująca Aleję główną mniej więcej od trzeciej kawiarni, dalej cała ulica Wystawowa aż do rotundy. Cały ten kompleks będzie dostępny dla publiczności za opłatą 1 korony od osoby. Na wszystkich ulicach, nowo dodanych do pochodu, nie będzie żadnych trybun.

Sam pochód — jak już pisaliśmy — składa się z dwóch części, a mianowicie etnograficznej, w której wystąpi grupa polska, organizowana w Krakowie i we Lwowie, tudzież historycznej, w której znajdzie się grupa odsieczy miasta Wiednia.

Grupa krakowska przedstawiać będzie wesele krakowskie i banderyę, oraz grupę górali z Zakopanego. W niedzielę odbyła się w Bieńczycach próba banderyi, którą prowadzić będzie poseł Ptak. Próba wypadła wspaniale.

Grupa etnograficzna ze wschodniej Galicyi przedstawia dożynki i wesele huculskie. Pochód rozpoczynają dwaj jeźdźcy, w krasnych ubiorach, za nimi idą chłopi z okolic Lwowa, niosąc tablicę z napisem: „Ostgalizien, Kunstverein — Lemberg". Za nimi rozpoczynają się właściwe dożynki. Tworzą je w ogólności chłopi z okolic Lwowa, jako to z Sokolnik etc. Jedzie wysoki wóz z snopami zboża, z wieśniaczkami siedzącymi na snopach, postrojonych odświętnie, poprzedzany gromadą, niosącą bukiety polnych kwiatów i zbóż. Wóz otoczony pracowitemi żniwiarzami i żniwiarkami, za nimi idą te i ci, którzy najgorętszą pracą się odznaczyli. To pierwsza część pochodu.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

404 według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Co się tyczy pana Hardy, człowiek ten żył dla trzech rzeczy: dla swych robotników... dla przyjaciela... dla kochanki... odebrał więc trzy ciosy w samo serce. Ja zawsze godzę w serce: to prawne jest i pewne.

— Tak więc pan Hardy, jak sobie wystawiam, poniósł dotkliwy cios w najmilszych mu rzeczach: — rzekł pan d'Aigrigny, który we wszystkiem szukał zarzutów Rodinowi — poniósł stratę na majątku, a za to tem pilniej i troskliwiej ubiegać się będzie o spuściznę...

Ten zarzut wydawał się ważnym w oczach obydwóch spiskowców i księżnej; wszyscy spoglądali na Rodina z natężoną ciekawością; on zaś, zamiast odpowiedzieć, podszedł do bufetu, i wbrew swej stoickiej trzeźwości, pomimo wstrętu do wina, spojrzawszy na butelki, rzekł:

— Co tu jest?

— Wino bordeaux i xeres — odrzekła księżna Saint-Disier, wielce zdziwiona tem niespodzianem pytaniem Rodina.

On zaś wziął pierwszą lepszą butelkę, nalał sobie szklankę madery i wypił duszkiem. Od kilku już chwil uczuł kilka razy przejmujący go dreszcz nadzwyczajny. Po tem ziębieniu nastąpiło pewne osłabienie, spodziewał się, że wino pokrzepi go.

Otarłszy sobie usta odwrotną stroną brudnej ręki, powrócił do stołu i rzekł do pana d'Aigrigny.

— Cóż te mówił mi pan o panu Hardy?

— Że, straciwszy majątek, tem skrzętniejsze czynić będzie zabiegi o odziedziczenie spadku — powtórzył pan d'Aigrigny, oburzony wewnętrznie rozkazującym tonem swego przełożonego.

— Pan Hardy myśleć ma o pieniądzach? — rzekł Rodin, ruszywszy ramionami — zapytaj raczej. czy on pomyśli o czemkolwiek? on stracił chęć do wszystkiego. Obojętny na wszystkie potrzeby życia, pogrążony w odrętwieniu, czasami się tylko z niego budzi i zalewa łzami; wtedy tylko mówi z machinalną dobrocią do otaczających go ludzi, którzy troskliwą mają nad nim opiekę (a w dobre oddałem go ręce). Zaczyna jednak okazywać się czułym na tkliwe politowanie, które bezustannie dla niego mają...

Potem, przestawszy mówić i ręką sobie czoło potarłszy, — rzekł Rodin sam do siebie:

— To osobliwsza rzecz!

— Cóż to waszej wielebności? — spytała z zajęciem księżna.

— Nic, mości księżno, — odrzekł Rodin ze drżeniem — pewnie to przeklęte wino... którego się napiłem... nie przywykły jestem do niego. Głowa mnie trochę boli... ale to przeminie.

— W rzeczy samej... oczy waszej wielebności zaczerwieniły się — rzekła księżna.

— To dlatego pewno, żem zamocno natężał wzrok, patrząc na moją pajęczynę; — odrzekł Rodinaa, chytrze się uśmiechnąwszy — jeszcze muszę na nią patrzeć, aby pokazać panu d'Aigrigny, który zakrótko widzi... moje jeszcze muchy... np. dwie córki marszałka Simon, codzień smutniejsze, coraz bardziej zniechęcone, czując zimną zaporę, wznoszącą się między niemi a ich ojcem... On zaś... marszałek, od śmierci swego ojca, słyszeć go tylko trzeba, widzieć go, miotanym, kołatanym dwiema myślami, przeciwnemi sobie... dziś zdaje mu się, że zhańbi się, jeżeli zrobi to... jutro zhańbi się, jeżeli tego nie zrobi; ten żołnierz, ten bohater Napoleoński jest teraz słabszy i bardziej niż dziecko siebie niepewny. Zobaczymy... kto jeszcze pozostaje z tej bezbożnej rodziny? Jakób Rennepont? Zapytajcie Moreka, do jakiego stanu głupoty doprowadziła tego nędznika rozpusta, nad jaką stoi on przepaścią!... Otóż więc mój bilans...

Cóż powiedziałem? że działać będę na ich namiętności. Cóż zrobiłem? działam na ich namiętności; dlatego napróżno teraz szarpią się w mej sieci... która ich ze wszystkich stron wikła... Mam ich w ręku... moi są... zapewniam.

Od kilku chwil, w miarę, jak mówił, fizyonomja i głos Rodina coraz mocniej zmieniały się: jego cera, zwykle trupiowata, śniada, coraz bardziej czerwieniała, ale nie wszędzie równo, tylko w plamy i pręgi; potem, o! dziwne zjawisko! jego oczy coraz bystrzejsze, zdawały się zapadać; głos mu drgał, urywał się.

Dalszy ciąg nastąpi.

Druga przedstawia wesele huculskie wraz z kapelą skrzypkową, z postrojonymi drużkami i drużbami, wiozącymi dary ślubne dla państwa młodych. Poprzedza je orszak z 26 konnych gospodarzy z okolic Sambora. Idą także chłopi, szlachta zaściankowa Berezowscy, dumna, pewna swojego dawnego znaczenia.

W poniedziałek odbyła się próba powyższych grup we Lwowie. Już na próbie wrażenie tej grupy było olbrzymie.

Wczoraj wieczorem odeszło do Wiednia z dworca z Krakowa 21 wozów i 90 koni do polskiej grupy jubileuszowej. Dzisiaj o godz. 8 min. 30 wieczór odjadą z głównego dworca uczestnicy banderyi i goście weselni; uczestników banderyi z okolic Krakowa uda się do Wiednia blisko 400 w białych sukmanach z czerwonemi lub czarnemi potrzebami; wszyscy będą mieć czerwone krakuski z pawiemi piórami.

Gość stotysięczny.

Niebywałą owacyę urządziła pewnemu chłopcu publiczność na wystawie w Pradze w ubiegły czwartek; stało się to z tej okazyi, że bramę wystawy przekroczył 100.000 ny zwiedzający.

Uroczystości tej spodziewano się już we wtorek. Po godz. 9-tej rano, gdy już tylko 5.000 brakło do 100.000, zamknięto wszystkie turnikiety, prócz jednego w głównej bramie, przy którym zebrał się komitet kontrolujący. O godzinie pół do 10-tej zawołał radca dr. Hotowicz, chwytając za ramię szczęśliwego gościa.

— Oto on! Mamy go!

Uczczony w ten sposób zląkł się okropnie. Bohaterem stutysięcznym bowiem był mały, dziesięcioletni chłopczyna, syn włościanina, Jan Beran z Zehuni, który korzystając ze święta przyjechał z rodzicami zobaczyć pierwszy raz w życiu Pragę i wystawę.

„Jubilatowi“ nałożono na ramię atłasową opaskę z haftowaną cyfrą 100.000, odfotografowano w lot i wywieszono jego podobiznę na pawilonie dyrekcyjnym, obdarowano stałemi kartami na wszelkie widowiska i losami loteryi wystawy i oprowadzono tryumfalnie po wystawie, karmiąc i pojąc uszczęśliwioną rodzinę, która z dumy i radości co chwila płakała.

Uczcił go nietylko komitet, ale i wystawcy: dary płynęły tak licznie, że wszystko troje nie mogli ich unieść. Mały wieśniak może założyć sklepik wiejski, tyle mu nadawano ciast, cukrów, mydeł, perfum, kadzideł, papierów, ołówków, piór i atramentu, zeszytów i notatek, kart z widokami, szynek, głów cukru, a nawet takich przedmiotów, jak kapeluszy, bucików, bluzek i t. d.

Chłopak przez całodzienny pobyt był oszołomiony, dopiero w dzielnicy zabaw przyszedł do siebie. Najwięcej cieszyło go to, gdy różni przekupnie, sprzedający medale pamiątkowe, obwiesili nimi jego piersi. Wyglądał istotnie jak generał, który wygrał pół setki bitew.

Z podarków cennych dostał piękny pierścień i złotą monetę — tę ostatnią od swego rywala. Jeden ze znanych w Pradze starszych mieszczan, niejaki Blaha, uwziął się, aby być 100.000-nym gościem. Gdy więc zamknięto wszystkie turnikiety, prócz jednego, Blaha raz po raz wchodził i wychodził, w nadziei, że dopomoże losowi. Niestety, przy ostatniej próbie był tylko 99.998 — po nim wszedł ojciec chłopca, a następnie bohater chwili. Blaha przyjął zawód bez gniewu; podszedł do chłopaka i rzekł:

— Chłopczyku, tobie nie zazdroszczę, a tu masz na pamiątkę ode mnie! — i wręczył mu 20 kor. w złocie.

Złodziejskie gimnazyum.

W Tuluzie odkryła policya — tak przynajmniej zapewniają dzienniki francuskie — formalne gimnazyum dla rzezimieszków i włamywaczy. Program nauki ułożony był nader prawidłowo i systematycznie, a nauka sama udzielana nadzwyczaj gruntownie. Początkujący adepci kunsztu złodziejskiego, pobierali naprzód naukę gimnastyki, aby wyrobić w sobie silną muskulaturę, tak potrzebną dla każdego włamywacza, bądź to w samym „fachu“ włamywania się do zamkniętych mieszkań i rozbijania żelaznych kas, bądź to do walki z policyą na pięści. Dalej wykładali specyalni „profesorowie“ naukę rewidowania cudzych kieszeni i wyciągania z nich portmonetek, zegarków i t. d. Wykłady połączone były z demonstracyami na lalkach i modelach, przedstawiających osobniki, mające paść ofiarą genialnego „rękoczynu“ operatora cudzej kieszeni. To mniej więcej wykładano w gimnazyum niższem — w gimnazyum wyższem zaś kształcili się właściwi włamywacze. Więc naprzód uczono ślusarstwa złodziejskiego, tj. sztuki otwierania zamków bez klucza i bez uszkodzenia zamku, dalej wycinania otworów w kasach za pomocą specyalnych narzędzi, oraz budowy rozmaitych systemów kas, tak, aby złodziej na pierwszy rzut oka mógł się zoryentować, z którego boku do kasy dobrać się należy. Ten najwyższy dział nauki nazywał się „anatomią kas“.

Gdy uczniowie byli już odpowiednio przygotowani, puszczała ich dyrekcya na ćwiczenia praktyczne pod kierunkiem profesorów, tj na prawdziwe wyprawy złodziejskie. Ale te nie ze wszystkiem chlubnie dla zakładu naukowego wypadły, albowiem wielu uczniów i profesorów policya „in flagranti“ pochwytała. Dzisiaj gimnazyum złodziejskie musiano może tylko na jakiś czas zamknąć, albowiem prawie wszyscy uczniowie i profesorowie zamiast na ławkach szkolnych, siedzą w kryminale.

Z KRAJU.

Mandat po namiestniku. W Kolbuszowej odbyło się wczoraj zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez prof. A. Górskiego, którego konserwatyści upatrzyli na kandydata na posła do Rady państwa w miejsce namiestnika Bobrzyńskiego. Prof. Górski wypowiedział wczoraj mowę kandydacką.

Słychać, że z ramienia demokratów ubiegać się będzie o ten mandat p. Doboszyński.

Hajdamacięta. Z Przemyśla piszą nam: Dnia 6 i 7 bm. toczyła się przed tutejszym trybunałem orzekającym rozprawa karna, która tak ze względu na tło jak i ze względu na osoby oskarżonych budziła w całem mieście wyjątkowe zainteresowanie i ciekawość. — Oskarżonych było 6 studentów 7 klasy gimnazyum ruskiego, a mianowicie: Stefan Kalinowicz, Włodzimierz Kołecki, Tytus Wesołowski, Zenon Rogoszewski, Jarosław Jaworski i Ostap Ochrymowicz oraz Stefan Romanowski, subjekt „Narodnej Torhowli“ w Przemyślu — wszyscy obwinieni o występek z § 305 tj. zachwalanie czynu karygodnego.

Wedle aktu oskarżenia mieli się oni dopuścić tego występku przez to, że w nocy z dnia 13 na 14 kwietnia br. (w dzień po zamordowaniu śp. namiestnika), wyszedłszy z restauracyi Hänsla, przy ul. Wodnej, śpiewali na ulicy pieśń, kończącą się zwrotką:

„Nasz Siczyński naj żyje —
„My jemu winok...
„A Potocki naj hnyje“...

przyczem przy śpiewaniu słów: „My jemu winok“, podnosili ręce w górę, tworząc symbolicznie nad głowami wianek.

Oskarżeni wypierali się winy. Po wywodach obrońców trybunał wydał wyrok, skazujący Stefana Kalinowicza i Tytusa Wesołowskiego na karę po 14 dni aresztu, obostrzonego jednym postem. Resztę oskarżonych uwolniono. — Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

Z Zakopanego piszą: Złowiono tu trzech niebezpiecznych bandytów z Królestwa Polskiego. Są nimi: Franciszek Kaneczny, Antoni Majewski i Gustaw Walkowski. Przybywszy do Zakopanego zaczęli w nocy włamywać się do rozmaitych mieszkań i napadać na ludzi, późno wracających do domu. Odprowadzono ich w towarzystwie żandarmów do Nowego Targu.

Smierć z rąk nożowca. Ze Lwowa piszą: W sobotę w nocy o godzinie 1 w ulicy Kazimierzowskiej, tuż obok szynku Bombacha, osławionego kasyna złodziei, dokonano okropnego zabójstwa. — Od wieczora w sobotę zabawiało się tam szersze towarzystwo, w którem znajdowali się Józef i Franciszek Góralewicze, stryjeczni bracia, czeladnicy rzeźniccy z zawodu. Obaj od dłuższego czasu żyli w niezgodzie. Często przychodziło między nimi do waśni, a nawet do bójek. — W dniu fatalnym po południu bili się nawet za rogatką gródecką, a wieczorem w szynku Bombacha przy dźwiękach muzyki zapijali waśń braterską. Franciszek jednak, gwałtowny z usposobienia, wszczął znowu awanturę. Koledzy widząc, że jest pijanym i zdolnym do jak najgwałtowniejszych czynów, uspakajali go i w końcu wyprowadzili na dwór. Uspokoić go jednak było wprost niemożliwem, zwłaszcza, że w awanturowaniu dopomagał mu Wal Jakób, również czeladnik rzeźnicki. Na ulicy Franciszek wpadł we wściekłość, dobył noża i chciał się rzucić na jednego z kolegów. Wówczas brat stryjeczny Józef chwycił go za rękę i przeszkodził w dokonaniu krwawego czynu. — Teraz nastąpiła straszna scena. Franciszek Góralewicz wyrwał się z rąk znienawidzonego brata i począł mu grozić, że go zabije.

Równocześnie Jakób Góralewicz, brat Franciszka, przytrzymał Józefa, a wówczas pijany nożowiec wpakował mu nóż w samo serce. Józef padł na ziemię. Garstka towarzyszy pijatyki i przechodni poczęli wołać: „zabija!“ — „morduje!“ — Na krzyk ten wypadł z pobliskiego szynku Sigala ajent policyjny Gerc, a kiedy przybiegł na miejce, Józef Góralewicz już nie żył. — Świadkowie mordu, oburzeni na zbrodniarza, chcieli rzucić się na niego i na miejscu wymierzyć mu doraźną sprawiedliwość. Dopiero ajent Gerc, z narażeniem życia, obronił go przed zemstą kolegów, przyczem sam został silnie pobity. Obaj Góralewicze Franciszek i Jakób zostali na miejscu aresztowani.

Burze i pioruny. Z Narola piszą: Po dwutygodniowych upałach spadł pożądany deszcz w okolicy Narola. Podczas silnych grzmotów dnia 6 bm. o godzinie 6 wieczorem zabił piorun 26-letniego Michała Banasia razem z koniem, a drugi piorun zabił krowę biednej wdowy; o godzinie 9 wieczorem we wsi Narolu uderzył piorun w dom gospodarza Pleskacza Michała i spalił całe domostwo, czwarty piorun spalił w okolicznej wsi w Łówczy domostwo wdowy Mrozowej.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Car Samozwaniec“.
Teatr ludowy: „Wesele Fonsia“.
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 8 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Przedstawienie kinematogr.: **Teatr Kineton** 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$.

Bierzmowanie Sakramentu Bierzmowania udzielał X. biskup Nowak w kościele OO. Franciszkanów w pierwszy dzień Zielonych świąt. Do Bierzmowania przystąpiło przeszło 1000 osób. W dalszym ciągu X. biskup będzie bierzmował w tym samym kościele we czwartek i piątek od godziny 7 do 9 rano.

Wizytacya szkół. Wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dr Dembowski zwiedził wczoraj w towarzystwie inspektora szkół p. Dobrzańskiego szkołę im. św. Mikołaja, im. Konarskiego, im. J. Długosza i im. św. Jana Kantego i starał się przekonywać o postępie uczniów i uczenic, egzaminując szczegółowo z historyi, geografii, z języka niemieckiego, francuskiego i geometryi.

Od godz. 12 w południe do 6 wieczorem udzielał wiceprezydent posłuchań w gmachu starostwa.

Z teatru miejskiego. Impresaryo teatru japońskiego pani Hanako zawiadomił dyrekcyę teatru miejskiego, iż przyjazd rzeczonego teatru do Krakowa nie może dojść do skutku z powodu niedyspozycyi pani Hanako. — Wobec tego we czwartek danym będzie „Car Samozwaniec“ p. Nowaczyńskiego po cenach popularnych.

Grono artystów teatru krakowskiego, składające się z pań: Słubickiej, Arkawinówny, Czechowskiej, Janiczówny, Modzelewskiej, Żmijewskiej i pp.: M. Węgrzyna, Jednowskiego, Leszczyńskiego, Stanisławskiego, J. Węgrzyna, W. Szymborskiego, Rojewskiego i innych, przybywa na szereg przedstawień do Królestwa Polskiego.

Grono to rozpocznie występy d. 12-go b. m. najpierw w Sosnowcu, potem w Częstochowie, Łodzi i Kaliszu. Będą odegrane następujące sztuki: „Wujaszek Wania“, „Miłość czuwa“, „Moralność pani Dulskiej“, „Cierpki owoc“ i „Zażarty automobilista“.

Wycieczka ta artystyczna trwać będzie od dnia 12-go czerwca do 1-go lipca r. b.

Poranek literacki urządza w sobotę dnia 13 bm. o godz. 4 po poł. w sali 43 Coll. nov. akad. Koło art. lit. „Życie“. Utwory swoje odczytają pp.: Wallicki Tadeusz „Świetliki“, baśń nocy czerwcowej, Grabowski Wacław „Poezye“, Japoll Michał „Na strunach harfy minstrela“, Michałowski Zygmunt „Z cyklu: Bezsenne noce“, Migo Jan „Erotyki“, Rączkowski Józef „Święty ogień“ — Pieśń o ogniu żywota, Zabiełło-Topór Władysław „Przebudzenie“. Wstęp 50 hal., akad. 30 hal., członkowie „Życia“ 10 hal. Dnia 21 b. m. „Sobótka“ na zameczku w Lanckoronie z nader bogatym artystycznym programem. Szczegóły w afiszach.

Pp. Marya i Zofia Naimskie, pianistka i skrzypaczka, koncertujące od kilku miesięcy z wielkiem powodzeniem w miastach północnej Ameryki, spotykają się wszędzie nietylko z życzliwą lecz i nader pochlebną a niejednokrotnie entuzyastyczną oceną swych talentów. Paderewski koncertujący obecnie również w Ameryce był obecnym na jednym z ich koncertów i wystawił obu artystkom-rodaczkom świadectwo zamieszczając w jednym z pism nowojorskich następujące polecenie: „Niezmiernie mi miło wyrazić, że pp. Marya Naimska (wiolinistka) i p. Zofia Naimska (pianistka) są artystkami wyjątkowego talentu. Słyszałem je kilkakrotnie i jestem z prawdziwem uznaniem dla ich artyzmu. — Mogę je tedy najgoręcej polecić wszystkim pp. impresaryom pragnącym pozyskać siły rzeczywiście wysokiej wartości artystycznej. P. Z. i M. Naimskie są znakomicie uzdolnione do objęcia najodpowiedzialniejszych stanowisk w kollegiach lub w konserwatoryach“.

Polecenie to naszego mistrza powtórzyły wszystkie pisma amerykańskie, zarówno polskie jak i amerykańskie.

Z teatru ludowego. We czwartek 11 bm. ukaże się na scenie ludowej znakomita farsa w 3 aktach „Wesele Fonsia“ napisana ciętem piórem przez L. Ruszkowskiego. W głównych rolach wystąpią pp.: Gawlikowska, Wieniawa, Kolmanówna, Chelewicz, Konarski, Kalinowski, Limen, Sarnowski i i.

Wczoraj wystawił teatr ludowy wesoły wodewil pt.: „Przygody pensyonarki“. Publiczności było dużo.

Wisła, która z powodu kilkudniowych deszczów zaczęła się podnosić, dzisiaj już znacznie opadła.

Organizacya eksporterów jaj. Celem porozumienia się w sprawie organizacyi eksporterów jaj zachodniej Galicyi, odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej (Długa 1) ankieta, zwołana na poniedziałek, d. 15 czerwca b. r. o godz. 4 po południu. Interesenci, którzy nie otrzymali zaproszenia na ankietę zechcą zgłosić się ustnie lub pisemnie do biura Izby.

Ministerstwo kolejowe a stołki drewniane. Jak niedawno donieśliśmy, ministerstwo kolejowe w zapale znoszenia ulg taryfowych, przysługujących niektórym galicyjskim gałęziom przemysłu nie oszczędziło nawet prostych drewnianych stołków kuchennych, wyrabianych przez ludność wiejską powiatu wadowickiego w kilku ubogich wsiach i pozbywanych za bezcen — nie licząc się widocznie wcale z socyalno-politycznym, ba nawet humanitarnym charakterem odnośnej zniżki. — Wskutek zabiegów dyrekcyi „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ niemniej, jak Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej, oraz innych powołanych czynników ministerstwo obecnie tymczasowo utrzymało klasę I dla przesyłek niżej 2000 klg. (poprzednio niżej 2500 kg.), a przyznało dla przesyłek za opłatą frachtu od 2000 kg. w górę klasę II. (poprzednio za opłatą od 2500 kg. w górę klasa A). Nadto wdrożyło ministerstwo kroki celem ogólnej deklasyfikacyi tego artykułu na najbliższej konferencyi dyrektorów kolei żelaznych austryackich i węgierskich.

Wystawa przemysłowo-polska w Poznaniu. Jak to już donosiliśmy odbędzie się w roku bieżącym wystawa przemysłowa w Poznaniu — której otwarcie zapowiedziane na dzień 28 b. m. Wobec potrzeby zadokumentowania naszej łączności z przemysłem polskim w Poznańskiem, zwłaszcza wobec ostatnich wypadków pod tym zaborem, byłoby liczne zwiedzenie tej, znakomicie zapowiadającej się Wystawy, bardzo wskazane.

Wycieczka do Grodkowic. Zarząd VI. Koła T. S. L. im. J. Słowackiego organizuje w niedzielę dnia 14 b. m. wycieczkę do Grodkowic, stacyi kolejowej, leżącej pomiędzy Podłężem a Kłajem. Wspólnie z komitetem Koła T. S. L. w Niepołomicach Zarząd dokłada starań, by wycieczka ta pozostawiła u uczestników najmilsze wspomnienie. Przyczyni się do tego i urocza miejscowość i liczne zabawy dla starszych i młodszych przy dźwiękach muzyki salinarnej, oraz bufet pod zarządem Pań. Wyjazd uczestników zabawy może nastąpić albo o godz. 8 rano, albo o godz. 11, albo wreszcie o godz. 3 po południu z Krakowa. Powrót nastąpi o godz. 10. Karta uczestnictwa kosztuje 40 hal. dla dorosłych, a 20 hal. dla dzieci i młodzieży w mundurkach, oprócz ceny biletu kolejowego, o który każdy uczestnik ma się sam postarać. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni ludowej p. Wojnara (ul. Szewska l. 13), lub w pociągu. Każdy uczestnik otrzyma odznakę.

Festyn na rzecz „Przytuliska Weteranów z roku 1863/4“ odroczony został do dnia 14 bm.

Kiermasz sokoli. Chociaż czerwiec co do pogody bardzo zdradliwy, a szczególnie pogoda świąteczna pozostawiała ostatniemi czasy wiele do życzenia, jednak tak ruchliwe i żywotne towarzystwo, jak „Sokół“, nie lęka się przeciwności, zapowiadając na niedzielę 14 czerwca b. r. wielką zabawę, połączoną z popisem gimnastycznym. Szczegółowy program będzie dopiero ogłoszony afiszami; cała zabawa — czyli kiermasz sokoli — rozpocznie się o godz. 4 po południu. Za dnia odbędzie się popis gimnastyczny na boisku, tuż przy budynku „Sokoła“, za dnia też już czynnych będzie na dużej sali dolnej kilka kiosków z rozmaitemi atrakcyami, jak: improwizacyami wróżki, już znanej z jednej zabawy sokolej, i t. p. O zmierzchu znowu boisko zgromadzi wszystkich obchodem „Sobótki“. Będą tu prawdziwe ogniska, prawdziwe tańce ludowe, prawdziwe skoki z ciupagami ponad ogień i misterne ćwiczenia maczugami świetlnemi. Boisko będzie pięknie przystrojone, a o zmierzchu rzęsiście oświetlone. Po „Sobótce“, urozmaiconej śpiewem chóru sokolego pod batutą prof. Świerzyńskiego, znowu powrót na salę, gdzie swobodna zabawa z pewnością zatrzyma jeszcze wszystkich uczestników.

Na inspekcyi policyi. (Autentyczne). Onegdaj wbiegł na inspekcyę policyjną Mojżesz Todtenschwerz, trzymając się za głowę.

— Panie komisarz, zabili!
— Kogo zabili? Kto zabił?
— Mnie zabili!
— Kto taki?
— Ten rozbójnik S...
— Jakto zabił, przecież żyjesz?
— On mnie zabił, on chciał mnie zabić.
— Jak cię chciał zabić, czem?
— On powiedział, że mnie zabije!
— No i co ci zrobił?
— Nic, powiedział, że zabije.
— A dlaczego się trzymasz za głowę?
— Ja się boję, żeby mnie nie zabił!

„Sokół“ w Skawinie urządza w dniu 5-go lipca (w niedzielę) we własnym parku i gmachu wielki festyn, w program którego wchodzą ćwiczenia druhów i zabawy towarzyskie. — Początek festynu o godzinie 2 po południu, a wieczorem o godzinie 8 tańce w sali „Sokoła“. — Pociągi kolejowe odchodzą z Krakowa po południu o godzinie 1·15 i 3·15. Odjazd ze Skawiny wieczorem w kierunku Krakowa o godzinie 8·29 i 10·16, zaś w kierunku Suchy o godzinie 8·52 i 12·41. — Festyn odbędzie się bez względu na pogodę.

Rozprawa przeciw Wiktorowi Kielarowi, oskarżonemu o defraudacyę w kancelaryi sądu pow., której był naczelnikiem, odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 b. m., t. j. w poniedziałek, wtorek i środę. Rozprawa budzi w mieście niebywałe zainteresowanie.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli. Przed kilku miesiącami wyszła ze stow. urzędników państwowych w Krakowie myśl założenia w naszem mieście ogólnego Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli. Tymczasowy organizujący wydział powyższego Związku, w skład którego wchodzili reprezentanci urzędników kolei państwowej i północnej, poczty, sądu, magistratu, urzędu podatkowego i administracyi podatków, Tow. ubezpieczeń i Rady powiatowej oraz reprezentanci profesorów i nauczycieli, ułożył statut, który już został zatwierdzony przez namiestnictwo. Potrzeba zorganizowania takiej urzędniczej samopomocy dawała się już dawno odczuwać. Wiadomo bowiem, że warstwa urzędnicza jest jedną z najbardziej licznych ekonomicznie oraz jedną z najwięcej narażonych na wyzysk, że warstwa ta jest dziś jedyną w mieście, która nie ma dostatecznej ochrony i której stosunki materyalne z dnia na dzień się pogarszają, a to tem więcej, że właściwe położenie jej mało komu jest znane. Wobec wzmagającej się z dnia na dzień ogólnej drożyzny robotnicy dostają podwyżkę płacy, urzędnicy tylko zdani są na łaskę i niełaskę, bo ich płac nie podnosi się tak często. Otóż celem Związku jest ochrona interesów materyalnych członków stowarzyszenia i dążenie do poprawy stosunków ekonomicznych stowarzyszonych. Wydział Związku zajmie się więc zebraniem dokładnych dat, dotyczących ceny mieszkań, podwyższania czynszów, cen węgli, mięsa i innych artykułów żywności, wreszcie warunków kredytu lokalnego.

Pierwsze walne zgromadzenie członków Związku odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 7 wieczór w sali klubu urzędników pocztowych (Lubicz 5).

Ślub. Dnia 2 b. m. pobłogosławił ks. kanonik Błonarowicz w kaplicy, w Bronowicach Wielkich związek małżeński między p. Stefanią Fischerówną, córką Jana Władysława Fischera, kupca i obywatela miasta Krakowa i Michaliny ze Stensingów, a p. Władysławem Błociszewskim, synem ś. p. Sylwestra Błociszewskiego z Kłonia w Wiel. Ks. Poznańskiem i ś. p. Ewy z Niemojowskich. Grono weselne, złożone z członków najbliższej rodziny pary młodej, podejmowali gościnnie pp. Fischerowie we dworze bronowickim, poczem państwo młodzi odjechali do Olszanicy, gdzie stale zamieszkają.

Bułeczki z pluskwami. Jeden z Czytelników naszych skarży się nam na pieczywo, wypiekane w piekarni Morgenbessera przy ul. Dietlowskiej. P. Morgenbesser ma piekarnię „karlsbadzką“, pieczywo jednak z tej piekarni urąga wszelkim najprymitywniejszym wymogom hygieny. W poniedziałek n. p. p. Sz. kupił w tej piekarni 2 bułki. W jednej znalazł karakona, w drugiej — pluskwę. Możeby magistrat zarządził zbadanie tej piekarni, bo muszą tam ładne panować stosunki, skoro w bułkach znajdują się takie przysmaki, jak karakony i pluskwy.

Z sali sądowej. Dzisiaj w południe zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciw Józefowi Makule falsse Domańskiemu, liczącemu lat 22, a oskarżonemu o zbrodnię nałogowej kradzieży. Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy potwierdzili pytania co do winy Makuły, trybunał pod przew. radcy Raczyńskiego skazał Makułę na cztery lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała wczoraj 25-letnią Bronisławę Strycharską, znaną stręczycielkę do nierządu, a to za ograbienie z kolczyków 5-letniej dziewczyny, którą wywabiła aż na Nową Wieś.

Pobity przez żonę. Dzisiaj zgłosił się na pogotowie 43-letni wyrobnik Jakób Wołek, którego własna żona Teresa, dotkliwie pobiła i poraniła garnkiem po głowie i twarzy. Po opatrzeniu, odstawiono Wołka na klinikę.

Napadnięty. Dzisiaj rano napadł jakiś andrus na Grzegórzkach, na przechodzącego 20-let. robotnika Andrzeja Kuliga i pobił go dotkliwie twardem narzędziem. Napadniętego opatrzyło pogotowie i oddało pod opiekę rodziny.

Pokąsany przez psa. Dzisiaj w południe przyszli na pogotowie pp. Kapuśniccy z swym 8-letnim synkiem Leosiem, którego jakiś pudel pokąsał w nogę w ul. Czarnowiejskiej. Chłopcu opatrzono rany i polecono udać się z nim do zakładu prof. Bujwida.

Tramwajowi złodzieje znowu zaczynają grasować i to zwłaszcza w porze deszczowej, kiedy wozy są więcej ożywione, bo wtedy, korzystając ze ścisku, zatapiają ręce w cudzych kieszeniach, szukając pugilaresów lub zegarków. Wczoraj zgłosił się ze skargą na policyi terminator piekarski Stanisław Bochenek, którego w ten sposób okradł jakiś „kieszonkowiec“ z zegarka wraz z łańcuszkiem wartości przeszło 30 koron.

Aresztowany we Wiśle. Onegdaj aresztowała policya podgórska 20 let. Jakóba Brawa, który mimo niepogody i ku ogólnemu zgorszeniu publiczności, zażywał kąpieli w mętnych nurtach Wisły tuż przy samym moście podgórskim. Amatora mętnych kąpieli musiał aż ratownik przypędzić do brzegu, poczem policyant prosto z Wisły odstawił Brawa do aresztów.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. Jak donosiliśmy wczoraj, podgórska kronika policyjna obfitowała w czasie Zielonych Świąt w wypadki. Policya miała dość do roboty. Między innymi zabrano ze szynku Landwirtha w Rynku Głównym do aresztów Jana Jabłońskiego i Andrzeja Kołodzieja, ponieważ po pijanemu wszczęli tam awanturę, porozbijali kufle a z obecnych dotkliwie pobili i poranili niejakiego Karola Pawlika. — W ul. Bożego Ciała aresztowano znowu niejakiego Izaaka Tiefenbrunna, który „urżnięty“ dobijał się do bram i do okien i niepokoił śpiących, nie mogąc prawdopodobnie trafić sam na nocleg.

W drugi dzień świąt w południe interweniowała policya podgórska w „Przytulisku dla kobiet“ przy ul. Skawińskiej, gdzie 60-let. Katarzyna Jagocha, pijana, wszczęła awanturę z swemi towarzyszkami a nawet pobiła przełożoną zakonnicę. Tego samego dnia po południu aresztowała policya w ul. Kalwaryjskiej 18-letnich Stanisława Wasia, Józefa Weissa i Jana Kopcia za zaczepianie w pijacki i obelżywy sposób przechodniów. Aresztowano również stróża Kazimierza Okulczyka, który, przypomniawszy sobie, że na Zielone święta ma umaić zielenią kamienicę, poszedł do sąsiedniego, już zielenią ubranego domu i zaczął odłamywać gałęzie brzózek. Gdy mu stróżka tego zabroniła, Okulczyk pobił ją i dzieci, za co przez święta przesiedział w kozie. — Dostał się też do kozy Jędrzej Bator z Balic, który upiwszy się, położył się na Rynku podgórskim i zasnął. Gdy policyant go zbudził, Bator rozgniewany rzucił się nań i pobił go, dopóki go kilku policyantów nie uspokoiło.

Służąca złodziejką. Brygida Kijania, służąca, odchodząc onegdaj od swej chlebodawczyni p. Sabiny Schmaus zamieszkałej na Kazimierzu, obkradła ją z bielizny, garderoby, naczyń kuchennych etc. a nawet ze strychu koleżance swej ukradła lepszą przyodziewę, wyrządzając ogólnie szkodę na kilkadziesiąt koron. Złodziejkę aresztowano i odstawiono do sądu.

Wkopał się. Niejaki Józef Kłakała, wyrobnik, zajęty był wywożeniem ziemi i rumowiska z fabryki wyrobów żelaznych Samuela Opoczyńskiego na Zabłociu. Dowcipny Kłakała chciał w dwójnasób zarobić i wpadłszy na mistrzowski pomysł złodziejski, na dno taczek, któremi wywoził ziemię, zabierał sobie za każdym razem po tafli cynkowej, które następnie zakopywał w ustronnem miejscu, gdzie wyrzucał rumowisko.

W ten sposób uskładał sobie dość znaczny już zapas, bo przedstawiający wartość przeszło 100 kor. i byłby dalej tafle zakopywał ale niestety, podpatrzyli go inni robotnicy i odkryli jego sprawki właścicielowi fabryki. Złodziejem zaopiekowała się natychmiast policya podgórska i sprawę oddała do sądu.

Na pomnik śp. dra Jordana nadesłali w dalszym ciągu na ręce prezydentowej Leowej, jako skarbniczki komitetu pań pp.: M. Hupkowa 5 kor., M. Szybalska 5 kor. E. Zieleniewscy 20 kor., M. Garfeinowa 5 kor., M. Wierzbicka z Grybowa 5 kor., rodzina Korczyńskich 100 kor. Za pośrednictwem zaś p. wiceprezydentowej Sarowej nadesłali: W. Ader 5 kor., dr J. Ader 5 kor., H. Tillesowa 10 kor., R. Rothweinowa 6 kor., S Tillesowa 10 kor., Fl. Epsteinowa 10 kor., J. Landauowa 10 kor., A. Silberfeldowa 5 kor., dr J. Steinberg 6 kor., K. Horowitzowa 10 kor., R. Warschauerowa 10 kor.

Dotychczas składka komitetu pań wynosi razem 729 koron.

Repertuar opery i operetki.

Piątek 12 bm.: „Halka“, opera St. Moniuszki.
Sobota 13 bm.: „Wesoła wdówka“, operetka Lehara.
Niedziela 14 bm godz. 3 i pół popoł.: „Jaś i Małgosia“, opera Humperdincka.
Niedziela godz. wpół do 8 wiecz.: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna J. Offenbacha.
Poniedziałek: „Wesoła wdówka“.
Wtorek: „Traviatta“, opera Verdiego
Sroda: „Cavaleria rusticana“, opera Mascagniego“, „Pajace“, opera Leoncavalla.
Czwartek: Teatr zamknięty.

Telegramy „Nowin“

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyi, zabrał głos minister handlu Fiedler i odpowiedział na wniesioną dziś interpelacyę w sprawie katastrofy i pożaru w fabryce celuloidu w Wiedniu.

Nastąpiły dalsze obrady nad budżetem. Zabiera głos Jarosz (soc. dem.).

Kongres katolickich studentów słowiańskich.

Praga. „Czech“ donosi, że w czasie feryj Zielonych Świąt odbył się tu kongres katolickich studentów słowiańskich, w którym brali udział delegaci czescy, chorwaccy i polscy. Na kongresie postanowiono założenia katolickiego Związku słowiańskich studentów z siedzibą w Wiedniu. — W rezolucyi, jednogłośnie przyjętej, zaprotestował kongres przeciw prześladowaniu katolickich studentów w wyższych zakładach austryackich i potępił strejk jeneralny, jako też postąpienie słowiańskich studentów postępowych w sprawie Wahrmunda. Wysłano też do biskupów krakowskiego, praskiego i lubelskiego depesze hołdownicze.

Grecy i Bułgarzy.

Sofia. (Ag. bułg.). Dnia 7 bm. banda grecka napadła na bułgarską miejscowość Viszani i zabiła 8 kobiet i 2 mężczyzn, zraniła dwie kobiety.

Obrady Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Duma po załatwieniu pomniejszych przedłożeń przystąpiła do obrad nad etatem ministerstwa wojny. — Referent październikowiec Guczkow podkreślił, że ministerstwo wojny wprawdzie wstąpiło na właściwą drogę, wiodącą do reform, stąpa jednakże na niej zbyt powoli. Powodem obecnej dysharmonii jest między innemi ta okoliczność, że kilkunastu wielkich książąt, którzy dzięki swemu urodzeniu są nieodpowiedzialni, stoi na czele rozmaitych gałęzi działu wojskowego. Skrajna prawica zaprotestowała przeciw wciąganiu w dyskusyę członków domu cesarskiego. Na tem obrady przerwano.

Kongres górników.

Paryż. Kongres górników na popołudniowem posiedzeniu uchwalił jednomyślnie wnioski domagające się ustawowego ustanowienia 8-godzinnego dnia pracy, poczem obradowano nad kwestyą minimalnej płacy.

Po zajściu w Panteonie.

Paryż. Gregori, który wykonał zamach na Dreyfusa, był wczoraj ponownie przesłuchany przez sędziego śledczego i oświadczył, że całą odpowiedzialność za ten czyn na siebie przyjmuje.

ZE SWIATA

Obrona, jakich mało! Byliśmy ciekawi, jak się socyaliści obronią wobec tych kilkudziesięciu zarzutów i dowodów, jakie wylicza książeczka „Szermierze niewiary“, wydana przed miesiącem w Krakowie, na to, że socyaliści uświadomieni nie mają żadnej zgoła religii. Czekaliśmy długo, bo od połowy kwietnia do połowy maja. Co oni na to powiedzą, pytano się nas. Bo tam w tej broszurze tak straszne rzeczy na nich popisano, że teraz już niema najmniejszej wątpliwości, że cały socyalizm to nie „dziecko Chrystusa“, jak mówią socyaliści, ale dziecko „ciemnego jak noc pogaństwa“.

Aż wreszcie, po miesiącu, po długich naradach i szperaniach odezwali się. Odpowiedź jednak, z takim mozołem przygotowana, jest tylko potwierdzeniem wszystkiego, co ta broszura na 32 stronach przeciw nim przytacza. Najcięższe zarzuty, jak n. p. to, że socyaliści dążą z programu do niewiary, że redaktorzy, agitatorzy i dowódcy soc. są to ludzie prawie bez wyjątku niereligijni itd. pominęli grobowem milczeniem, bo są to słowa, przytoczone z pism i gazet soc., wyznania samych socyalistów. Za to uczepili się jednego błędu drukarskiego i zawołali: „wszystko w tej broszurze jest kłamstwem“. Prócz tego błędu (pomyłki w nazwiskach), nie znaleźli ani słowa na swoją obronę, chociaż ratowali się kłamstwem i przekręcaniem myśli autora. Myśleli nieboracy, że patyczkiem odwalą skałę, co ich na zawsze przygniotła. Broszura, o której mowa, rozeszła się w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy — o ile z wiarygodnego źródła nam wiadomo — i to w jednym miesiącu. Przyczyniła się do tego także bardzo niska cena 4 hal. za 1 egz.

Straszny pożar w Wiedniu. W sobotę powstał w Wiedniu w dzielnicy Ottakring pożar, spowodowany wybuchem pyłu cellulozy, który spowodował śmierć 18 ludzi, a nadto wielka ilość robotników i robotnic uległa poparzeniu.

Od czasu pożaru Ringteatru nie zdarzyła się tu równie fatalna katastrofa.

Eksplozya powstała we fabryce Tailera na Roseggerstrasse 16, a była tak gwałtowną, że mnóstwo robotników, mianowicie zajętych na górnych piętrach, o ucieczce schodami ani myśleć nie mogło. Jedni wyskakiwali zatem oknami, inni czekali ratunku, który nadszedł bardzo późno i wiele ofiar nie ocalił już od śmierci.

Zginęły przeważnie robotnice młodociane.

Katastrofa ta, która się zdarzyła niejako w przeddzień pochodu jubileuszowego, wywołała w całem mieście bardzo przygnębiające wrażenie.

Polonyi-Lengyel. Przypuszczano powszechnie, iż zasądzenie posła Lengyela za oszczerstwa, rzucone na byłego ministra sprawiedliwości, Gézę Polonyi'ego, zakończy całą tę niemiłą sprawę, szkodzącą opinii Węgier za granicą. Niestety, wyrok sędziów przysięgłych rozjątrzył jeszcze więcej wrogów Polonyi'ego i pobudził ich do nowych przeciwko niemu wystąpień. Zoltan Lengyel nie przestaje go i nadal szarpać w swym dzienniku „A nap“, a cała walka przeniosła się obecnie na jakiś czas z sali sądowej do Rady miejskiej, gdzie codziennie prawie przychodzi do ostrych utarczek pomiędzy zwolennikami Lengyela i Polonyi'ego. Ten ostatni bierze czynny udział we wszystkich posiedzeniach „Klubu orła“, który gotuje się do zaciętej wojny z „mieszczańskimi demokratami“ i ogłasza świeży program, nazwany przez przeciwników antisemickim i nietolerancyjnym. Lengyel musiał na razie wycofać się z życia politycznego, gdyż partya, do jakiej należał, „lewica niepodległościowa“, nie życzy sobie jego współdziałania, głównie z tego powodu, iż ostatnie ataki dziennika „A nap“ na Polonyi'ego były czemś tak nieprzyzwoitem i niskiem, że nawet wrogowie byłego ministra musieli je potępić. Lengyel zaszkodził sobie niemi nadzwyczajnie i nie prędko zdoła zatrzeć złe wrażenie. Tymczasem Polonyi tryumfuje.

Rosyjski klub wolnej miłości. Z Mińska piszą do „Kraju“: „I nasze ciche miasto ma sensacyjną sprawę. Po różnych tajnych organizacyach o charakterze politycznym czy społecznym doczekaliśmy się związku, nie mającego nic wspólnego z polityką. Od kilku dni przebąkiwano mniej lub więcej wyraźnie, ale dopiero wczoraj czy przedwczoraj policya w nocy wykryła formalny „Klub wolnej miłości“. Dziś gazety rosyjskie miejscowe podają takie szczegóły, że poprostu włosy stają na głowie, gdy się je czyta! Klub, a raczej „liga“, składa się wyłącznie z gimnazistek i gimnazistów, z domieszką oficerów i urzędników. Prezesem był oficer, sekretarzem — wydalony gimnazista. Główną inicyatorką i „duszą“ instytucyi — córka jednego z pedagogów. Wiadome są już nazwiska, wiadomo także, że wśród uczestniczek były i uczennice 3-ciej klasy! Dla nas osobiście pocieszający jest ten fakt, że Polacy i Polki nie należeli do „ligi“ wcale, a nadto, że „liga“ owa składała się prawie wyłącznie z dzieci skrajnych reakcyonistów. Na temat rzadkiej u nas sensacyi kursuje mnóstwo nieprawdopodobnych bredni i plotek“.

Roślinne mleko jest w powszechnem użyciu u Chińczyków. Wytłaczają oni z ugotowanego nasienia rośliny soja (rodzaj fasoli) papkę, która rozwodniona daje bardzo pożywny napój, podobny do mleka. Z tego mleka wyrabiają Chińczycy nawet ser, spożywany albo zaraz po wyrobieniu, albo też po uwędzeniu. „Revue scientifique“ zapewnia na podstawie rozbioru chemicznego, że mleko z soi jest prawie równie pożywne, jak mleko krowie.

Problem dla spirytystów. Z Paryża donoszą: Znany fizyolog i etnolog Gustaw le Bon ogłosił, że wypłaci 500 franków temu medyum, które potrafi spowodować podniesienie stolika spirytystycznego tak wysoko, iż można go będzie sfotografować ze wszystkich stron i że wirowanie jego da się stwierdzić w sposób niewątpliwy. Do tej propozycyi przyłączył się prof. Darien, ofiarując również 500 fr. nagrody, a książę Roland Bonaparte zaofiarował jeszcze 1000 franków, tak, że obecnie cała nagroda za rozwiązanie problemu wynosi 2000 franków.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

NA CZERWIEC

poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

Czosnowska hr. M.

Czytanie i rozmyślanie na cześć Serca Pana Jezusa. **1 K., z przesyłką K. 1·45.**

Lefebere A. ks.

Miesiąc Czerwiec, składający się z trzech nowen i trzydziestodniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. **K. 2·60, z przesyłką K. 3.**

69

Prokop O. Kapucyn.

Miesiąc Najsł. Serca Jezusowego opr. w płótno ang. z futerałem. Cena **K. 2, z przesyłką K. 2·45.**

Wydanie wielkim drukiem!



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski
i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 709. 67

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednie do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 **Wstęp 10 centów.**
Nowość! — Godne zwiedzenia!

Czekolada królewska

wyborowa wyrób własny
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków.

Biuro: ul. Starowiślna 23.
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Poszukuję miejsca za panną służąca, szyję krawieczyznę i bieliznę. Mogę się zająć gospodarstwem domowem i pralnią. Wolska 13. (Stróż wskaże). 710

Do sprzedania.

Z powodu zmiany lokalu

60
siodeł angielskich

używanych
do sprzedania

Ludwik Makowski

Fabryka kufrów, Zakład rym.-siodl. Kraków. 689

Nowy dom murowany o 3 pokojach, kuchni i suterenach, podwórzu i stajence, z ¼ morga ogrodu ogrodzonego, jest z powodu wyjazdu z wolnej ręki do sprzedania w Wadowicach, Lwowska l. 559. Bliższa wiadomość u właścicielki pod adresem: **Heller, Wadowice.** 705

Sklep korzenny przy ul. Długiej l. 28 do sprzedania. Wiadomość w sklepie. 706

Domek
murowany do sprzedania o 2 pokojach, kuchni, sieni, strychu i piwnicy, z ogródkiem (parcelą) i studnią, kilka lat wolny od podatku. Całość 100 sążni kwadratowych nowo sparkaniona. Bliższa wiadomość: **Podgórze, Kalwaryjska l. 18 I p.** drzwi na prawo 708

Rower używany „Waffenrad" tanio do sprzedania. Wiadości udzieli antykwarnia ul. Szpitalna 3. 711

---

660 **Specyalna**
pierwsza pralnia rękawiczek
A. Mirkiewicza,
filia u Wgo W. Fenza Szewska 1.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, p prawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
649 Krowoderska l. 42 (sklep).

C. k. rządowo uprawniony zakład

wojskowo-naukowy

emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moechelego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. **Dla uczniów niezamożnych b. znaczna zniżka** opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych

do egzaminu intelligencyjnego
319

w roku bieżącym.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.
Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 39

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ulicy Brackiej)
poleca
wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze,
oraz
powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności

Sandały Kneipowskie

męskie, damskie i dziecinne. 611

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
wyroby **krajowe** po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Płótna na bieliznę i pościel,

stołowiznę, ręczniki, chustki do nosa, drelichy i ścierki, a w szczególności ogólnie za najlepsze uznane
Płótna Wilamowickie. 616

Edward Bocheński & Jan Warmuzek

Krawcy
dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3
obok głównej poczty. 608

Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały **krajowe** i zagraniczne.
Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyi uskutecznia się za pomocą przesyłki.

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).
PARASOLKI „nowości"

poleca na sezon

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

We Francyi

znajdą zatrudnienie następujące kategorye robotników:

1) **10 kamieniarzy**
10 kamieniarzy (do pośledniejszych robót)
5 kamieniarzy wydobywaczy (górników).

Płaca obliczoną jest na akord i na godziny. Pilny i zdolny robotnik zarobić może do 8-miu fr. dziennie.

Pomiędzy 25-ma kamieniarzami kawalerami, musi być dwa małżeństwa bezdzietne, a to w tym celu, by mogły kobiety zająć się gotowaniem strawy.

Mieszkanie i wikt może kosztować od 1 fr. 50 ct. do 3 fr. dziennie.

2) **8-miu stolarzy** kawalerów z płacą roczną 600 fr. i całem utrzymaniem tj. mieszkaniem i wiktem.

Drogę na miejsce zajęcia płaci każdemu robotnikowi pracodawca.
Wyjazd nastąpi z końcem czerwca 1908 r.
Po bliższe informacye zgłaszać się można do

Wiktora Skołyszewskiego
Posła na Sejm Krajowy w **Wieliczce.**

1 frank znaczy mniej więcej tyle co 1 Korona. 709

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.

50000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300⁸/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657¹/₄: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656⁸/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305⁸/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¹/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 459
HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**
Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Swoszowice.

Zdrój siarczany i zakład kąpielowy,
stacya kolei żelaznej, odm kilometrów od Krakowa.

Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki: tak łazienki jak domy mieszkalne i restauracyę. Kuchnia i restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Środki lekarskie: Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych.

Wskazania: Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bóle. Przewlekłe choroby kobiece. Zołzy i próchnienia kości. Kiła w późnych okresach, zatrucia rtęcią lub ołowiem. Choroby skórne.

Rozrywki i wycieczki: Siedm razy dziennie przybywają pociągi kolei żelaznej z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikacyę z Krakowem omnibusy. Wycieczki do muzeów, sal koncertowych i teatralnych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Bielan, Świątnik, Wieliczki itp. Zebrania towarzyskie, koncerta, zabawy itd. w sali bilard, czytelnia gazet.

Cena mieszkań: od 1 do 4 koron dziennie.

Kąpiele siarczane: 1·—, 1·50 i 2·— kor. Kąpiel borowinowa cała z oczyszczającą 4 korony, częściowa 1—2 koron.

Lekarz zakładowy: Prymaryusz Dr. Józef Bogdanik
kawaler orderu Franciszka Józefa.

Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy. Sezon trwa od początku czerwca do 30-go września. 667

FRANCISZEK ŻULIANI

pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych
Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kosciuszki 37
Telefon Nro 753

poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego **patentowanego** systemu „Kiefer". — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.

Cenniki gratis i franco. 607

Teatr Rozmaitości

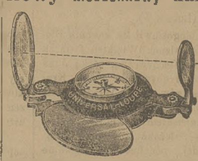
w Parku Krakowskim.
Od 1 do 15 czerwca 1908.

Nowość!
NA KWATERZE
Komedya w 1 akcie z francusk. tłum. Franzisk i Skotnicki.
Nowa wspaniała serya żywych fotografii:
Pierwszy wzlot balonem. — Na nowem mieszkaniu. — Zgubiony twikier. — Wielki bal.
Trupa Laares
(6 osób) Fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i piruetami.

Roux-Latoure
Parodya opery — teatr w miniaturze.
The Moroccos
Niezrównani ekscentryczni żonglerzy maczugami.
Sisters Delevines
Mistrzowskie artystki w strzelaniu.
Magde and Nellie Perry
Najlepsze śpiewaczki i tancerki Nowego Yorku.
Roland
Znakomity imitator instrumentów muzycznych.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Nowy kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem



do składania, a z powiększoną siłą widzenia, dający się użyć jako szkło powiększające, szkło palące i wziernik oczny. Daje się wygodnie nosić w kieszeni. Za sztukę tylko K. 1·50, 3 sztuki 4 Korony. Jeżeli nieodpowiada **pieniądze** z powrotem. Przesyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.

C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD, dom przesyłkowy w Brüx Nr. 1247 (Czechy).
Zadarmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny illustrowany katalog z 3000 rycin. 458

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM
z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i zdrowy. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram" 6 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.
94

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień **świeże** zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minuté.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

„KUPIEC POLSKI"

największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.

Każdy kupiec i przemysłowiec **we własnym interesie** powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!



„Kupiec Polski"
omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

„Kupiec Polski"
obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.

Ogłoszenia
w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają

„Kupiec Polski"
ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.
Adres: **Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.